WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 85. Bochum, czwartek, 22 lipca 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na sierpień i wrzesień

można zapisać

„Wiarusa Polskiego“

wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“.

Prenumerata za wszystkie trzy pisma wynosi za sierpień i wrzesień

tylko 1 markę

a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej.

Rodacy! starajcie się o pozyskanie nam nowych czytelników na te dwa miesiące.

Polacy na obczyźnie.

Bottrop. Tutejsza „Bottr. Volksztg.“ bardzo troskliwie opiekuje się nami Polakami, pokazując coraz więcej swe antypolskie pazurki. Pomimo, że niedawno dostawszy po palcach, przyrzekła „akta“ zamknąć, to jednak znów popisała różne niedorzeczne brednie o założeniu katolicko-polskiego towarzystwa pod opieką św. Jacka, a nie św. Aloizego, jak twierdzi. Chyba w gwiazdach „Bottr. Volksztg.“ wyczytała, jakoby nowe towarzystwo miało tajne zamiary, aby istniejące tu tow. św. Barbary rozbić, lub — o zgrozo! — rozdwojenie pomiędzy Polakami i Niemcami powiększyć. Jestto naturalnie fałsz oczywisty, a „Bottr. Volksztg.“ mimo to takie wieści rozsiewa. Oto, czy św. Jacek, Patron tow., będzie miał z naszego towarzystwa pociechę, sprzeczać się nie będziemy, ale zapytujemy się, czy też z „Turnfereinów“, „Kriegerfereinów“ i im podobnych, które tak czułą „Bottropianki“ cieszą się przychylnością, mają Święci radość? Co się tyczy tego, że ks. proboszcz dotąd nie okazał jeszcze tow. przychylności, to my bardzo dobrze wiemy, czyja w tem zasługa. Śmieszne są też uwagi „Bottr. Volksztg.“, jakoby tutaj, gdzie mieszka około 5000 Polaków, nie było potrzebne drugie towarzystwo, podczas gdy Niemcy z pewnością pół kopy ich mają. Czyż my to również nie żyjemy w państwie konstytucyjnem? Czy nie ma nam być wolno wśród zagrażającego niebezpieczeństwa tutaj na obczyźnie łączyć się w towarzystwa, aby ratować naszą wiarę św.? Czy „Bottr. Volksztg.“ lepiej od nas o dolę naszą osądzić potrafi, lub czy mamy czekać, aż ona nam rozkaże towarzystwo założyć? Nie ma co mówić, pięknie postępuje sobie gazeta, która wychodzi pod hasłem: „za prawdę, wolność i prawo!“

Socyaliści ostrzą zęby

na Polaków westfalskich i jak się zdaje, wysłali swych agitatorów, który Rodaków naszych łowić mają w swe sidła. Przypuszczamy to dla tego, że w ostatnim czasie coraz częściej w berlińskiej gazecie socyalistycznej ukazują się z Westfalii korespondencye, a w przeszłym tygodniu rozrzuconą została większa liczba egzemplarzy polskiej gazety socyalistycznej w wiosce Laer niedaleko Bochum. Niedorzeczności różnych, zawartych w korespondencyach z Westfalii, zbijać nie warto, zwracamy więc tylko uwagę Rodaków na to, aby takie piśmidła socyalistyczne rzucali do pieca, gdyż szkoda czasu na czytanie takich bredni. Chociaż zaś przekonani jesteśmy, że Rodacy nasi nie dadzą posłuchu apostołom przewrotu, to jednak nie zawadzi, gdy większą uwagę zwróci się na nich, aby w razie potrzeby plany czerwonych towarzyszy pokrzyżować.

Laer przy Bochum. Niedawno wpadł mi do rąk numer polskiej socyalistycznej gazety, którą we wiosce naszej rozrzucono. Jest tam korespondencya z Laer, podpisana przez niejakiegoś J. D. Znam ja cię ptaszku, ale powiedzieć ci muszę, że pisałeś nieprawdę. Zarzucasz też innym ciemnotę, a sam jak tabaka w rogu ciemny jesteś, bo inaczej nie pisałbyś takich głupstw. Nie znajdziesz też tu szerokiego pola do pracy, bo tu lud polski trzyma się wiernie swej wiary św., to też takiego jak ty apostoła nie potrzebuje. Pracujmy tylko drodzy Rodacy zgodnie w tow. polskich, a wszelkie agitacye socyalistów na nic się nie zdadzą, a gdy wam jacy ludzie prawić będą koszałki opałki o socyaliźmie, to pędźcie ich tak, że pięty pogubią. M. P.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. W Dóbrczu zaczynają odbudowywać kościół, który się spalił przed dwoma laty.

Z Toruńskiego. Na wystawie rolniczej w Chełmnie odebrał p. Dunajski z Małego Trzebcza dyplom państwowy za okazy bydła rogatego.

Tuchola. 13-go bm. spalił się parowy tartak panów Jerzego Neumanna i Sternberga, położony niedaleko od dworca kolei żelaznej.

Copoty. (Rzadka skrucha). Przed tutejszym sądem karnym stawał onegdaj młody robotnik G., oskarżony o ciężkie sponiewieranie własnego ojca w przystępie gniewu. G. okazywał podczas całej rozprawy wielką skruchę, przyznał się do wszystkiego, a gdy prokurator wniósł o 5 miesięcy więzienia, G. zawołał: „To za mało, zbrodnia moja wymaga większej kary“. I sąd przychylił się do zdania jego i skazał go na 9 miesięcy więzienia.

Elbląg. Właściciele i nakładcy „Gesselligera“: radzca handlu A. Muscate z Gdańska, właściciel fabryki W. Muscate i właściciel fabryki A. Wentzki z Grudziądza, zakupili nakład i drukarnię „Elb. Ztg.“ Jak się to zgodzi z tendencyą obu dzienników, nie wiadomo, „Ges.“ jest nationalliberałem, a „Elb. Ztg.“ organem konserwatystów, którzy żyją w zgodzie, jak pies z kotem.

Charakter rądzców czwartej klasy otrzymali między innemi profesorowie: ks. Fr. Ossowski w Brodnicy, Jan Kitt w Chojnicach i Dr. Fryderyk Ebling w Wałczu. Wyższy nauczyciel Antoni Chudziński w Brodnicy otrzymał tytuł profesora.

Olsztyn. Oczywiście w napadzie obłąkania wyskoczyła z pociągu kolei dozorczyni więzienna Ludwika Makowska z Pr. Holądu. Zmarła niebawem wskutek odniesionych uszkodzeń.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

W **Pakości** zakazano pochodu z miasta do parowca, który członków tow. przemysłowego miał przewieźć do Lubostroni, a to mianowicie ze względu na niebezpieczeństwo zakłócenia pokoju publicznego. Niedawno tow. uczestniczyło ze sztandarem — w niemieckich uroczystościach. To zapłata!

Poznań. Ks. Penitencyarz Beisert otrzymał od naczelnego prezesa prezentę na probostwo w Cerekwicy (dekanat borecki).

Pobiedziska. Dominium Głębokie w powiecie tutejszym, obejmujące około 2400 mórg obszaru, sprzedał pan Radomski za 400 000 marek p. Chełmickiemu w Zakrzewie w powiecie gnieźnieńskim.

Dobrzyca. Dnia 16 b. m. zmarł opatrzony sakramentami św. ks. Sylwester Stojałowski, proboszcz w Dobrzycy w dekanacie koźmińskim. Urodził się r. 1827 a wyświęcony na kapłana r. 1854. Proboszczem w Dobrzycy był od r. 1886.

Pleszew. Jak z Pleszewa do „Kur. Pozn.“ donoszą, panuje tam wielkie zdziwienie i rozgoryczenie z powodu przesadzenia powiatowego inspektora szkólnego pana Neuendorfa z Kluczborka do Pleszewa. Pan Neuendorf jest protestantem a obejmie inspekcyę nad szkołami katolickiemi powiatu! W ogóle w dziedzinie szkólnej panują u nas stosunki, które w innej dzielnicy byłyby niemożliwe. A gdy się skarżymy na to w prasie i sejmie, odpowiadają nam od stołu ministeryalnego, że w dziedzinie szkólnej i wyznaniowej panuje u nas zupełna równość!

Strzelno. W Krzywem Kolanie zgorzała onegdaj stodoła gospodarza Walentego Tłowińskiego.

Poznań. Na 200 mr. kary skazał sąd tutejszy fabrykanta papierosów Feingolda za podrabianie papierosów „Marquis Posa,“ będących wyłączną własnością drezdeńskiej fabryki papierosów „Vulkan,“ której właścicielem jest pan Komendziński.

*** Ze Śląska czyli Starej Polski.**

Namysłowo. Napad. Pod Namysłowem napadł robotnik Bieniek 72-letniego mularza Kaufmanna, ubezwładnił go uderzeniem kija po głowie i zabrał mu wszystkie pieniądze, które miał przy sobie. Gdy napadnięty oprzytomniał, zawiadomił policyę o owym wypadku, której udało się pochwycić złoczyńcę i oddać do sądu, gdzie zasłużona kara go nie minie.

Łąka hrabiowska. W nowo wybudowanej a nie pokrytej jeszcze stodole gospodarza Fischera powstał w ten sposób ogień, że w stodole leżało wapno przykryte słomą. Wskutek deszczu zapaliła się słoma i ogień wkrótce objął cały budynek.

Lubliniec. Okropne nieszczęście zaszło w zeszłą niedzielę pod Lublińcem. Pewien rolnik jechał furą naładowaną ciężko drzewem po szosie. Niedaleko od Strzelnicy przejechał bez dozoru na ulicy siedzące dziecko tak nieszczęśliwie, że śmierć w tej chwili nastąpiła.

Gliwice. Budowniczy miejski Kelm sprzedał co dopiero kupione od Niedzieli łąki dwom żydom i zarobił 85 tysięcy marek. Cena się podwoiła, albowiem dostał za metr kwadratowy około 8 mr. 50 fen.

Mysłowice. Ceny świń w Polsce poszły w ostatnim czasie znacznie w górę. Wielu rzeźników z obwodu przemysłowego wróciło z zagranicy wogóle bez towaru. W mieście tutejszem podskoczyły ceny za kilo-

gram mięsa wieprzowego z 90 fen na 1 mr. 20 fen.

W Mechnicy, pow. Kozielskim, spaliła się napełniona tegorocznem sianem stodoła młynarza Gacha.

W **Rożdzieniu** nastąpiła nowa katastrofa. Zapadł się nowowybudowany komin, wysokości 150 metrów. Wskutek tego utraciło życie kilkanaście osób, a kilkanaście jest ciężko rannych.

* Z innych dzielnic Polski.

Warszawa. Komitet budowy pomnika dla Mickiewicza w Warszawie ogłasza:

„Komitet budowy pomnika Mickiewicza zawiadamia, że w dniu dzisiejszym składki na pomnik doszły do wysokości dwóch kroć stu tysięcy rubli, t. j. cyfry, przez inicyatorów projektu za dostateczną uznanej, a przez władzę dozwolonej i przeto komitet listę składek na ten cel zamyka.

Wyrażając w odezwie, wzywającej do składek, nadzieję, że „ofiarność ogółu będzie nietylko hojną, lecz i powszechną“, wiedzieliśmy z góry, iż suma powyższa z łatwością się zbierze. Rzeczywistość jednak przeszła oczekiwania wszystkich, którzy w składaniu tej czci geniuszowi narodowemu szukali odpowiedzi na pytanie, czy ogół nasz umie czcić swoich wielkich? Od daty naszego wezwania do składek ogół polski złożył całkowitą sumę w ciągu dwóch niespełna miesięcy.

Te wymowne listy składek, w których rzesze „maluczkich“ skupiły się ze swemi ofiarami obok ludzi możnych, stworzyły najwspanialszy, przez swą moralną podniosłość, pomnik dla Mickiewicza.

Pierwsza więc część zadania spełniona.

Ze Lwowa. Rząd austryacki ofiarował 200,000 złr. na odnowienie katedry na Wawelu.

W **Przemyślu** spełnione zostało zuchwałe świętokradztwo. W nocy z 13 na 14, tj. z wtorku na środę, dostał się niewiadomy złodziej do wnętrza kościoła OO. Franciszkanów, porozbijał wszystkie skarbony i pozabierał z nich pieniądze. Człowiek ten — co gorsza! — z bocznego ołtarza ku czci Najśw. Serca Jezusowego pozdejmował wszystkie wota wartości 500 złr. i wyszedł głównemi drzwiami frontowemi. Kradzież ta jest tem zuchwalsza, iż się to stało w rynku, na jednej z głównych ulic i w bliskości nawet straźnicy wojskowej. Policya czyni energiczne poszukiwania.

Wiadomości ze świata.

Cesarz Wilhelm zmienił nagle swój zamiar i nie powrócił do Niemiec. Przeciwnie, płynie już dalej ku północy wzdłuż wybrzeży i zabawi tam jeszcze do końca bieżącego miesiąca. Skłoniło do tego monarchę znaczne polepszenie zranionego oka, oraz przepyszne powietrze, jakie w tych okolicach obecnie zapanowało.

W **Hall** w Niemczech południowych wśród ogromnych oklasków tysięcy słuchaczy zawołał szwabski deputowany: „Chwała Bogu, że nie jesteśmy Prusakami“. Tak donoszą „Berl. N. Nachr.“ i żalą się bardzo na wywody badeńskich gazet, które dowodzą, że większe miała Badenia dawniej dochody z własnej poczty, jak dziś z poczty rzeszy jej przyznaje zarząd centralny. I „Magdb. Ztg.“ donosi, że w Bawaryi szerzy się niesmak do rzeszy (deutsche Reichsverdrossenheit), mianowicie też z powodu kodeksu do karnego postępowania wojskowego, które z Berlina chcą Bawaryi narzucić“.

Hanower. P. Bennigsen naczelny prezes prowincyi hanowerskiej podał, jak donoszą z rzekomo dobrego źródła, prośbę o zwolnienie go z urzędu z dniem 1 stycznia 1898. Kto po nim obejmie naczelne prezydyum, dotąd nie wiadomo. Kandydatów jest wielu.

W Brunświku jest rejentem książę Albrecht pruski. Prawo do tronu ma książę Kumberland, syn ostatniego króla hanowerskiego, który był najbliższym krewnym ostatniego księcia brunświckiego. Książę Kumberland jednak nie chciał się zrzec tronu hanowerskiego, dla tego rada państwa niemieckiego nie dopuściła go na tron brunświcki. Coraz głośniej domagają się teraz obywatele Brunświku, aby książę Kumberland objął tron i rządy. W tych dniach odbyły się zebrania na których postanowiono wybierać przy przyszłych wyborach do sejmu brunświckiego tylko takich posłów, którzy się głośno będą wstawiali za prawem księcia Kumberlanda. Zarazem zostanie do rady państwa wniosek podany, aby zniosła ów zakaz, który stoi na przeszkodzie, że książę Kumberland nie może osięgnąć Brunświku. Niektórzy mówią, że książę Kumberland odstąpi Brunświk swemu synowi.

Wiedeń. W ostatnich czasach dowiedział się świat, że Bułgarya i Serbia chciały istotnie skorzystać z zatargu turecko-greckiego i uderzyć wspólnie na Turcyę. Wojna wisiała już na włosku i kto wie, coby z zawikłań tych było dla całej Europy wyniknęło, gdyby car rosyjski i cesarz Franciszek Józef nie byli do króla serbskiego i księcia bułgarskiego wysłali wspólnego pisma, w którem ich stanowczo wezwali, aby się powstrzymali od wszelkich kroków wojennych przeciw Turcyi. Przestroga odniosła skutek i pożar wojny, który mógł ogarnąć całą Europę, został przytłumiony w zarodku.

Carogród. Rokowania pokojowe w Carogrodzie weszły na pomyślniejsze tory, a to zawdzięczać należy z jednej strony jednomyślności mocarstw, z drugiej przyjacielskim radom cesarza Franciszka Józefa, którego znana depesza do sułtana wywarła niewątpliwie stanowcze wrażenie.

Londyn. Królowa angielska uznała za stósowne ponownie wystósować do swych poddanych orędzie, w którem im dziękuje za wszelkie objawy przywiązania z okazyi jej jubileuszu. Monarchini oświadcza, że przez 60-letni okres swego panowania zawsze tylko miała dobro ukochanych swych ludów i wielkość Anglii na celu i prosi wszystkich swych poddanych o modlitwy, aby nadal mogła zadaniu temu zadość uczynić.

Spełniło się.

(Ciąg dalszy.)

I poczęła pakować stroje pani kasztelanowa: znoszono przez całe poobiedzie do jej mieszkania kufry, tłomoki, pudła, pudełka, skrzynki i skrzyneczki, a gdy dzień odjazdu się zbliżył, oświadczyła, że pan Laba musi z nią jechać, gdyż potrzebnym będzie Kaziowi, że Julek bez nauczyciela w domu zostać nie może, więc także pojedzie do Warszawy; co do młodszych dzieci zgadzała się, iż zostaną na wsi pod opieką ochmistrzyni.

Dowiedziawszy się o tym nowym projekcie pan Matecki wpadł z hałasem do siostry, lecz kasztelanowa do łez się uciekła, wiedząc z doświadczenia, iż tą bronią najłacniej coś wskóra.

— Nie masz litości nad chorą kobietą, — rzekła, podnosząc chustkę do oczów — Kazio będzie z tobą biegać cały dzień, niechajże ja mam Julka przy sobie.

— Niechajże więc Julek jedzie, ale pocóż Laba, — rzekł cześnik.

— By chłopcom lekcye dawał, by w razie niebezpieczeństwa tobie dał znać, że mi gorzej; wierzaj, iż ze mną źle jest, takie silne bicie serca miewam teraz codziennie. — To rzekłszy, płakać głośno poczęła.

Cześnik się zląkł, by po płaczu spazmy nie przyszły, choroba ta nawiedzała czasem panią Porajską, bał się jej strasznie, dziś więcej niż kiedykolwiek, bo choroba ta mogła opóźnić jego wyjazd; zacisnął przeto zęby, by z ust słowo niepotrzebne się nie wymknęło, zwiesił głowę z rezygnacyą i wyszedł z pokoju, tłumiąc gniew w duszy; wylał go potem na służbę: klął, wymyślał na każdego, tupał nogami, że za wolno pakują jego rzeczy, z siostrą już się tego dnia więcej nie widział. Nazajutrz dwa pojazdy i wóz drabiniasty stanęły przed dworem Porajowa; pani kasztelanowa z francuzem, Julkiem i panną służebną wsiedli do większego powozu, cześnik z Kazimierzem do mniejszego, na wóz służba wpakowała tłomoki, kufry i skrzynki, a wśród nich zasiadł kucharz, którego w ostatniej chwili pani Porajska postanowiła wziąść ze sobą, bo, jak mówiła, chorą będąc, potrzebuje zdrowego pokarmu, a kto wie, jaką ma kucharkę kuzyna . . . Młodsze dzieci kasztelanowej, oraz synowie pana Mateckiego, którzy byli jeszcze małoletni, zostali pod okieką żony pana Laba. I ruszono w podróż; całe dwie doby wlekli się piaskami, błotami, spoczywając po oberżach, aż w końcu dotarli do celu.

Pani Siwicka, daleka krewna kasztelanowej, wdowa bezdzietna, posiadała na Krakowskiem Przedmieściu domek parterowy, złożony z kilku pokojów; pokoje były w prawdzie niewielkie, lecz było ich aż sześć, nie przeraził jej więc zjazd gości, bo miała ich gdzie pomieścić, przyjęła ich radośnie, tem radośniej, że dawno nie widziała kasztelanowej, i dla tego jeszcze, że ciche życie, jakie wiodła, przyjazd jej miał urozmaicić. Pani Porajskiej odstąpiła trzy pokoje, czwarty chciała oddać panu Mateckiemu, a na dwóch się ograniczyć, lecz cześnik nie przyjął ofiary; chciał odsunąć Kazimierza od wpływu francuza, więc najął mieszkanie osobne i zabrał chłopca do siebie, przyrzekłszy siostrze, iż każdego poobiedzia odwiedzą ją obaj i świeżych nowin udzielą.

Rojno i gwarno było wówczas w Warszawie, z różnych stron kraju ściągnęła do niej szlachta i pań nie brakło wśród tego zbiegowiska; nie sama tylko kasztelanowa naparła się jechać do stolicy, Warszawa nęciła kobiety światowe; liczyły, iż w ożywionem zjazdem tylu obywateli mieście, rozrywek nie braknie, że po pracy każdy zechce się zabawić. I w istocie tak było, ranki i południa panowie na obradach tajemnych spędzali, zbierali się codzień u kogo innego, przybywali zwykle pieszo, by uwagi niczyjej nie zwrócić, zachowywali się zupełnie tak samo, jak przed ogłoszeniem Konstytucyi trzeciego maja; wieczory rozrywce poświęcali, to na karty, lub bilard, to do znajomych dążyli, to do teatru lub kawiarni. Kobiety rano odwiedzały kościoły, w dnie sklepy, lub sobie wizyty oddawały, wieczorem najczęściej mężom i braciom towarzyszyły.

Samo powietrze warszawskie uleczyło widocznie kasztelanową, gdyż migreny przestały ją nawiedzać, a spazmy również ustały, cześnik żartował, że stolica była dla niej lekarstwem, lecz już się nie gniewał, trząsł tylko głową i mówił: „oj kobiety, kobiety, sprytne one, sprytniejsze, niż my.“ Kasztelanowa w planach mu nie przeszkadzała, pozwalała, by Kazio mieszkał z nim i bywał tam, gdzie on chciał, przebaczył jej przeto fortel, jakiego użyła, by do Warszawy się dostać. Co do Kazimierza, ten dziwnie szybko się zmienił, ożywił, spoważniał, sprawy ogółu interesowały go teraz, cześnik nie mógł się wydziwić. „Łaska Boża“ mówił, „Pan wysłuchał moich modłów.“ Zapomniał o radzie, jaką dał Julkowi; w wigilią wyjazdu do Warszawy Julek namówił Kazimierza, by pojechali do Sobotówki z pożegnaniem, a gdy tam przybyli, szepnął Beatryczy coś na ucho; co? nie opowiadał o tem nikomu, lecz zaraz po ich tajemnej rozmowie Beatrycza poczęła głośno mówić o smutnem położeniu kraju, o zacnych ludziach, którzy go chcą ratować, wychwalać pana Jana, mówić ile go ceni i szanuje, a gdy się żegnali, podała rękę Kazimierzowi i rzekła: „zazdroszczę panu wuja.“

Dotrzymując słowa, pan Matecki każdego poobiedzia odwiedzał siostrę i Kazimierza przyprowadzał zawsze ze sobą. Pani kasztelanowa dopytywała często brata, nad czem radzili rano, co postanowili, lecz cześnik skąpym był w odpowiedziach: „Jeszcześmy nic nie postanowili, ten tego chce, ten owego, czyje przeważy, nie wiemy“ najczęściej odpowiadał. Wiedziała tylko to, że syn jej widuje najpierwsze znakomitości w kraju, że poznał już Ignacego Potockiego, Kołłątaja, Zajączka, kilku poetów, ba nawet sławnego Ignacego Krasickiego, że na jednem zebraniu królowi był przedstawiony i miał szczęście podobać się najjaśniejszemu panu, bo tego wszystkiego nie omieszkał powiedzieć cześnik siostrze i on czasami spryt pokazywał: wiedział, o czem mówić kasztelanowej, by mu syna nie odebrała i pani Porajska nietylko nie tęskniła za pieszczochem, lecz nawet, gdy czasem Kazimierz przyszedł sam do niej, czyniła mu wymówki, iż wuja odstąpił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z różnych stron.

Bochum. Zatrudnionym na kolejach państwowych robotnikom podwyższono nieco zapłatę. Według rozporządzenia ministra podwyższono od 1 lipca robotnikom, którzy dłużej jak 3 lata przy kolei pracowali — dzienną zapłatę o 30 fenygów; robotnikom zaś, którzy krótszy czas pracują, nadłożono dziennie 20 fenygów. Oprócz tego mają świeżo przyjęci robotnicy pobierać od razu 1 mr. 70 fenygów na dzień; a przy dobrem prowadzeniu się otrzymają więcej.

Recklinghausen. 16 b. m. wykoleił się na tutejszym dworcu pociąg osobowy jadący z Wanne do Monasteru.

Heissen. Budowa tutejszego katolickiego kościoła jest na ukończeniu. Poświęcenie nastąpi prawdopodobnie w końcu września.

Nuittlar. Tutejszy, od trzech lat istniejący klasztór OO. Franciszkanów, posiadający jednego zakonnika, zostać ma zupełnie zniesiony a nowy klasztór powstać ma w Attendorn.

Eving. Dnia 13 lipca rozstał się z tym światem gorliwy, członek naszego Tow. św. Józefa, śp. Antoni Bartkowiak. Zwłoki zmarłego odprowadziło tow. z chorągwią 16 b. m. na miejsce wiecznego spoczynku, a nad grobem zaśpiewało naszą rzewną pieśń „Witaj Królowa.“ Nieboszczyk od dwóch lat był już niezdolny do pracy a od pół roku leżał chory. N. o. w p.

Recklinghausen. W kopalni „Ludwig“ został skaleczony górnik Reifenberg, który dla tego niebawem umarł.

Solingen. Most kolejowy, który zbudowano nad rzeką Wupper między miastami Solingen i Remscheid, należy do najśmielszych utworów sztuki inżynierskiej. Wobec wielkiej spadzistości brzegów Wuppery musiano most ten wznieść w wysokości 107 metrów nad przeciętnym poziomem rzeki, podczas gdy droga nad Loą w Boliwii, która dotychczas uchodziła za najwspanialsze tego rodzaju dzieło ludzkie, przekracza rzekę tylko w wysokości 100 metrów, a słynny most między Nowym Jorkiem i Booklynem w wysokości 41 metrów. Długość nowego mostu, który nazwano „mostem cesarza Wilhelma“, wynosi 465 metrów, ciężar zużytkowanego żelaza 5,100.000 kilogramów, a koszta dosięgły sumy 2,750,000 marek.

Wobec zbliżających się manewrów wojskowych zwraca się uwagę na to, aby adresy na paczkach wysyłanych do żołnierzy podczas manewrów były czytelne i dokładne. Adresy powinny zawierać imię i nazwisko, stopień (np. Gemeiner, Gefreite i t. d.), część wojska (Regiment, Batallion, Kompagnie, Eskadron, Batterie i t. d.) oraz garnizon (miejsce stałego pobytu). W razie potrzeby dodać należy: „oder nachzusenden“, ale nie podawać miejsca biwaku lub przejściowego pobytu.

Berlin. Słychać, że pocztylionowie mają jako broń otrzymać rewolwery, a listonosze krótkie pałasze. — Jeżeliby to było prawdą, to zaraz by się pokazało, iż jenerał stoi na czele poczty. Podług naszego zdania wynikłoby dla obdarzonych bronią urzędników co następuje: Najprzód więcej wydatków na broń i na materyały do czyszczenia broni, na mundury, któreby się łatwo darły, dalej więcej pracy na czyszczenie broni i munduru, zresztą nie można powiedzieć, iżby noszenie broni było przyjemną rzeczą.

Tarbes. Most, wybudowany przez pionierów w miejsce mostu zniszczonego przez powódź, zarwał się pod przejeżdżającym pociągiem. Dwie lokomotywy runęły do rzeki. Wielu ludzi odniosło rany.

W **sprawie** „Morskiego oka“ donoszą teraz z Wiednia, co następuje: „Sędziowie polubowni dla sporu o „Morskie oko“ już mianowani: ze strony austryackiej prezydent Tchórznicki, ze strony węgierskiej prezydent Verdessy. Na sędziego rozstrzygającego będzie uproszony prawdopodobnie ktoś z przedstawicieli obcych mocarstw“.

Olbrzymi skarb. Do warszawskiej „Gazety Polskiej“ donosi korespondent z pod Krzemieńca: Trudno zaprzeczyć, aby okolica nasza nie obfitowała w ukryte skarby. Obecnie przychodzi zanotować odkrycie wielkiego skarbu w klasztorze w Poczajowie. O istnieniu skarbu wiedziano dawno, ale nikt nie mógł wskazać miejsca, gdzie był zakopany. Tymczasem dokładne wskazówki chowały się w klasztorze w Podkamieniu (w Galicyi), a przypadkiem dowiedział się o nich przejeżdżający przez Podkamień fotograf K., któremu powierzono w klasztorze zdjęcia fotograficzne.

K., zasięgnąwszy pewnych i dokładnych wskazówek, udał się do Poczajewa i tu z przełożonym klasztoru zrobił umowę, mocą której podjął się poszukiwań za wynagrodzeniem czwartej części skarbu, jaki odnajdzie. Roboty trwały kilka miesięcy, ze względu na to, że zabudowania klasztorne, murowane na gruncie, gdzie skarb miał istnieć, przeszkadzały robotom, Wreszcie natrafiono na trzy duże żelazne skrzynie, które z trudem wydobyto z ziemi. Po otwarciu skrzyń znaleziono mnóstwo wysokiej wartości klejnotów, starej zbroi nader kosztownej, broni nabijanej złotem i drogiemi kamieniami, oraz gotówkę w starych polskich i holenderskich dukatach. O ile na razie można było ocenić, skarb przedstawia wartość przeszło półtora miliona rubli.

Poszukiwania dalsze przerwano, gdyż mury budynków klasztornych silnie porysowały się i trzeba najpierw zabezpieczyć je, a następnie dopiero w dalszym ciągu prowadzić poszukiwania.

Pożyteczne wiadomości.

Jako nieszczęśliwy wypadek podczas pracy należy także uważać, jeżeli robotnikowi skutkiem pracy potworzyły się na rękach pęcherze, a następnie podczas pracy starte wskutek zanieczyszczenia spowodowały ranę. Jakkolwiek więc potworzenie się pęcherzów samo w sobie nie jest nieszczęściem, to jednakowoż według wyroku najwyższego urzędu zabezpieczenia należy za nieszczęśliwy wypadek uważać, jeżeli skutkiem starcia, a następnie zanieczyszczenia utworzyła się rana.

Sąd rzeszy zawyrokował świeżo, że kupcowi wolno ogłaszać: „zupełna wyprzedaż“ mimo, że dokupuje jeszcze towar celem sprzedania takowego. W pewnym procesie, którym się zajmowała izba handlowa w Hamburgu i wydała wyrok na niekorzyść kupca, sąd nadziemiański zniósł wyrok odnośny, a potwierdził to rownież sąd rzeszy, który po raz pierwszy rozpatrywał tę sprawę na podstawie uchwalonej niedawno ustawy o nierzetelnej konkurencyi. Wyrok ten obala więc wszystkie wydane dotychczas w przeciwnym zupełnie duchu wyroki instancyj niższych.

Bardzo ważny wyrok zapadł w najwyższej instancyi sądu rzeszy w sprawie sporów toczących się o prawo zajmowania miejsc w kościele, które zostały wynajęte. Sąd orzekł, że jeśli dzierżawca ławki nie stawi się na czas, wtedy prawo zajęcia wynajętego krzesła przysługuje każdemu przychodniowi.

Według wyroku najwyższego sądu administracyjnego każdy kupiec jest zobowiązany nawet w czasie odpoczynku niedzielnego (Sonntagsruhe) do otwarcia składu na wezwanie policyi celem przeszukiwania.

Ważne dla czeladników rzemieślniczych. Pewien mistrz rzemieślniczy zaskarżył swego czeladnika o zerwanie kontraktu i o wynagrodzenie wyrządzonej mu przez to szkody, ponieważ czeladnik po tygodniu pracy u niego, porzucił takową i wyjechał do Berlina. Czeladnik twierdził, że nie popełnił nic złego, ponieważ jest to ogólnym zwyczajem, że czeladnikom wolno w przeciągu pierwszych 14 dni po objęciu nowego miejsca samowolnie każdej chwili takowe opuścić, gdy mu się nie podoba. Sąd przemysłowy orzekł jednakże, że zwyczaj ten w obec prawa i sądu nie obowięzuje, chyba wtedy, gdyby czeladnik zastrzegł sobie z góry przy umowie taki warunek. Gdy tego nie uczynił, wolno mu opuścić pracę jedynie za 2-tygodniowem wypowiedzeniem. To też sąd skazał w tym przypadku czeladnika na odszkodowanie majstra.

Ciężka kara za stosunkowo niewielkie przestępstwo. Pewien kupiec posiadał handel w Ruhla. Handel ten zwinął i wyprowadził się do innego miasta. Tam wypisał rachunki i przypomnienia dla tych dawniejszych odbiorców, którzy mu byli winni. Aby jednakże oszczędzić chociaż część portoryum, posłał wszystkie te listy pewnemu znajomemu w Ruhla z poleceniem, aby poprzylepiał na nie tylko pięciofenygowe znaczki i wrzucił do skrzynki jako listy miejscowe. Ponieważ atoli kilku odbiorców rachunków nie przyjęło i listy te wróciły na pocztę, gdzie je celem dowiedzenia się nazwiska oddawcy otworzono, wydała się sprawka. Naddyrekcya pocztowa wytoczyła też zaraz skargę przeciwko temu zbyt oszczędnemu kupcowi, a sąd skazał go za to, jako za zamiar poszkodowania poczty, na 200 marek kary i koszta. Zapłaci więc conajmniej 50 razy więcej, niż zaoszczędził na portoryum.

Rozmaitości.

Oszczędność w Berlinie. Suma oszczędności złożonych w odnośnych kasach miejskich wynosiła 31 marca roku zeszłego 178 660 665 mr. Suma ta wzrosła w ciągu ostatniego roku o 16 210 627 mr. Książeczek oszczędności wydano w ostatnim roku 33 967; razem jest w obiegu 577 064. U nas zmysł oszczędności tak się jeszcze nie rozwinął jak u Niemców.

W Paryżu wychodzi 2327 czasopism. Między niemi dzienników jest 130, tygodników 651, miesięczników 776, co dwa miesiące wychodzi 331 czasopism, inne są wydawane w terminach jeszcze rzadszych, 260 jest bezterminowych — ukazują się kilka razy do roku. W departamentach jest czasopism 3493, z których 318 dzienników, 1527 tygodników, 479 wychodzących po 2 lub 3 razy na tydzień. Pozostałe są to miesięczniki, dwumiesięczniki, kwartalniki, nieregularne Oczywiście nie wszystkie opływają w dostatki.

Rękawiczki. Angielska „Womans Life“ opowiada, że Anglia zużywa rocznie 36 milionów par rękawiczek, z których 3/4 damskich. Istnieją fabryki rękawiczek, zatrudniające 50 tysięcy ludzi. W samem mieście Worcester fabryki te zajmują przestrzeń 8 kilometrów. Angielki są w ogóle rozrzutne na punkcie rękawiczek; 600 marek rocznie uchodzi tam za bardzo skromną liczbę, gdyż niektóre „ladies“ wydają do 2000 mr. Przytem rękawiczki są drogie; para najwykwintniejszych kosztuje co najmniej 60 marek. Na licytacyi wyprawy ks. Sommerset naliczono przeszło... 2000 par rękawiczek.

Nabożeństwo polskie.

W niedzielę, 25 lipca, nabożeństwo polskie i sposobność do spowiedzi św. w **Langendreer.**

W niedzielę, 1 sierpnia, sposobność do spowiedzi św. w **Dortmund** w kościele św. Józefa. Rano o godzinie 6 msza św., po poł. o godz. 3 kazanie polskie.

W poniedziałek, 2 sierpnia, w kaplicy OO. Franciszkanów w **Dortmund,** Hamburgerstrasse, **odpust Porcyunkuły.** Odpust ten pozyskać może **każdy** wierny przyjmujący godnie Sakramenta św. i nawiedzający od południa 1 sierpnia aż do wieczora 2 sierpnia ową kaplicę i to tylokrotnie go dostępuje, ile razy ją odwiedzi i w niej zmówi krótką modlitewkę na intencyę Ojca św.

W niedzielę, 8 sierpnia, sposobność do spowiedzi św. i nabożeństwo polskie po poł. o g. 4 w **Castrop.**

O. Korneliusz.

Doniesienia kościelne.

W VII niedzielę po Zielonych Swiątkach, dnia 25 lipca nabożeństwo w **Mülheimie nad Renem** o godzinie $3^1/_2$ po południu, poczem zabawa w Towarzystwie z przedstawieniem. *Ks. Leichert.*

Nabożeństwo polskie.

W Sangerhausen od 20 do 27 lipca.
W Artern od 27 lipca do 3 sierpnia.
W Wolfenbüttel od 23 do 26 lipca.
W Harzburg od 26 do 29 lipca.
W Wiedelah od 29 do 31 lipca.
W Grassdorf od 22 do 25 lipca.
W Hennigenrode od 25 do 26 lipca.
W Stendal od 22 do 30 lipca.
W Tangermünde od 22 do 30 lipca.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für die Monate August u. Septbr. 1897 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1.20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,20 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

......................................, d. .... 1897.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Hüllen

obchodzi w niedzielę dnia 25-go lipca br. swą

3-cią rocznicę istnienia,

na którą zapraszamy uprzejmje Szan. Towarzystwa które już osobne zaproszenia odebrały, jako i te, które z braku adresów osobnych zaproszeń nie dostały, oraz wszystkich nam życzliwych Rodaków z Hüllen i okolicy. W niedzielę po południu o $4^1/_2$ godz. odbędzie się polskie nabożeństwo z kazaniem, po nabożeństwie koncert, deklamacye i przemowy, a na ostatku teatr pt.: *„Św. Genowefa“*. Szan. Towarzystwa upraszamy przybyć z chorągwiami i pałaszamy.

Członkowie, którzy odebrali karty do sprzedania, powinni zgromadzić się o godz. 3 w lokalu towarzyskim. **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum.

W przyszłą niedzielę dnia 25-go lipca o godzinie $^1/_2$2 zechcą się członkowie licznie zebrać w lokalu towarzystwa, gdyż o godz. 2-giej wyruszymy do Gerthe na uroczystość poświęcenia chorągwi Towarzystwa św. Jadwigi· Szczególnie też chorąży i asystenci zechcą się punktualnie stawić. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Jacka w Bottropie

odbędzie w przyszłą niedzielę dnia 25-go lipca na sali p. O. Trogemannn (Fr. Triffterer)

zebranie,

na które wszystkich członków oraz Rodaków, którzy mają wolę do towarzystwa przystąpić, mile się zaprasza. Na porządku obrad będzie obór zarządu i załatwienie spraw towarzystwa.

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Oberhausen i okolicy oraz wszystkim życzliwym nam towarzystwom, które zaproszenia odebrały, iż

obchód 7-mej rocznicy istnienia

tow. naszego odbędzie się w niedzielę dnia 8-go sierpnia po południu o godz. 4-tej na sali p. Wilms, przy nowym rynku. Zabawa połączona będzie z śpiewem, deklamacyami, koncertem kapeli p. Kuika z Herne i teatrem pt.: „Na naszej glebie“. Wstęp dla członków wszystkich towarzystw 25 fen., dla obcych przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Niewiasty z mężami mają wstęp wolny. Nadmienia się także, iż członkowie naszego tow. zalegający ze składką miesieczną więcej niż 3 miesiące, płacą wstęp jako niec. łonkowie. Na uroczystość tę serdecznie zapraszamy. **Zarząd.**

Uwiadamia się naszych członków, iż zebranie odbędzie się 1-go sierpnia o godz. 5 po poł. Liczny udział pożądany **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 25 lipca o godz. 1 po południu odbędzie się **kwartalne zebranie,** na którem przyjdą ważne sprawy pod obrady. Uprasza się przeto członków o jak najliczniejszy udział. — Oznajmia się tak samo członkom zarządu, iż o godzinie wpół do 12 odbędzie się zebranie zarządu, na które rewizorowie kasy stawić się powinni. — Nadmienia się też, iż wszyscy członkowie powinni stawić się z oznakami tow., gdyż po zebraniu bierzemy udział w rocznicy Tow. św. Jana w Hüllen. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Altenessen

podaje do wiadomości wszystkim członkom i Rodakom zamieszkałym w Altenessen, iż w niedzielę 25 bm. przybędzie do nas Najprzew. ks. Biskup i to o godz. $2^1/_2$ po poł. Członkowie powinni się stawić już o godz. 2, za chorągwią będą postępować, a ci co konno i powozem wyjadą na przyjęcie, muszą już kwadrans przed 2 się stawić. — Zarazem podaje się do wiadomości, iż zebranie odbędzie się po poł. po wprowadzeniu Najprzew. ks. Biskupa, a po zebraniu jest w kościele przedstawienie wszystkich Towarzystw katolickich, przeto uprasza się o liczny udział tak członków jako i innych Rodaków. W poniedziałek udzielać będzie ks. Biskup przed południem św. Sakramentu bierzmowania, a po południu o godz. 5 odjedzie, dla tego uprasza się wszystkich, aby jak w niedzielę tak i w poniedziałek się wszyscy stawili **Zarząd.**

Towarzystwo pod op. Serca Jezusowego w Hamme

podaje do wiadomości wszystkim Rodakom w okolicy Hamme i Bochum, iż nasze Towarzystwo obchodzi dnia 1-go sierpnia swoją

pierwszą rocznicę założenia

w sali p. Jasper (Freudenberg) w Hamme.

Uroczystość odbędzie się w następującym porządku: Przyjmowanie sąsiednich Towarzystw od godz. 1 do 3-ciej. Potem wymarsz z muzyką do kościoła na polskie nabożeństwo, które odprawi ks. kapelan z Ueckendorf. Po nabożeństwie pochód na salę, gdzie się rozpocznie zabawa dla wszystkich zaproszonych towarzystw i goci. Będzie koncert, śpiewy, deklamacye itd. O godz. 6 odegrane zostaną 2 sztuki teatralne, ażeby wszystkie zaproszone towarzystwa mogły być na nich obecne. Zapraszamy wszystkie towarzystwa tak te, które dostały zaproszenia, jak i wszystkie inne, aby się raczyły jak najliczniej stawić z chorągwiami. Co się tyczy miejsca, to jest u nas bardzo dużo, bo jest wielka sala i wielki piękny ogród. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków 50 fen. Szan. Towarzystwa, które do Bochum reńską lub marchijską koleją przybędą, mogą następnie jechać koleją elektryczną do nas. Dalsze szczegóły zostaną we „Wiarusie Polskim“ ogłoszone. Obliczne przybycie Szan. Towarzystw prosząc, zasyła Tow. Serca Jezusowego w Hamme wszystkim serdeczne pozdrowienie. **Zarząd.**

Caternberg.

Polakom w parafii Caternberg podaje się do wiadomości, iż w przyszłą sobotę 24 bm. przybędzie do Katernberg Najprzew. ks. Biskup Fischer w celu udzielania św. Sakramentu Bierzmowania. Z tego powodu przybędzie do nas polski spowiednik i będzie słuchał spowiedzi św., począwszy od piątku południa, aż do soboty 10 godz. przed poł. W sobotę po 2 Mszy św. o godz. $^1/_2$9 będzie nauka o Bierzmowaniu dla Polaków. Wszyscy, którzy chcą przystąpić do św. Sakramentu Bierzmowania powinni w piątek po poł. przystąpic do spowiedzi św., w sobotę rano do Komunii św., a w niedzielę rano po 2-giej Mszy św. (którą odprawi Najprzew. ks. Biskup o godz. 7) przystąpić do św. Sakramentu Bierzmowania. Karty do Bierzmowania, jako i książeczki z nauką o św. Sakramencie Bierzmowania można dostać do soboty południa u prezesa Tow. św. Stanisława Kostki, St. Kocika, Johanstr. nr. 12. W zastępstwie Kocik.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześciańskiej rozmyślania, do Pana B ga, wiecznego oblubieńca wzdychania, w chrześciańskiej doskonałości ćwiczenia.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Partya niżej wartości!

Podczas podróży podjętych w ostatnich tygodniach do fabryk w alzackich, śląskich i saskich obwodach przemysłowych, jako też w Berlinie w celu poczynienia wielkich zakupów, zakupiliśmy dla naszych

połączonych 36 domów sprzedaży

całe zapasy fabryk znacznie niżej wartości.

W skutek tego są we wszystkich oddziałach naszego wielkiego składu wyłożone **tanie partye** okolicznościowe. Leży to w interesie każdego odbiorcy, aby się o **nadzwyczajnej taniości naszych partyj okolicznościowych** przekonali. Resztki konfekcyi dla kobiet mają zostać do ostatniej sztuki wyprzedane, dla tego sprzedajemy je bez względu na powstającą dla nas szkodę

po każdej możliwej cenie.

Bracia Alsberg, Wattenscheid.

Największy dom sprzedaży.

G. Cibulski

Hochstr. 13 Bochum Hochstr 13.

Wielki skład gotowych ubrań dla mężczyzn i chłopców

po zadziwiająco tanich cenach.

Eleganckie wykonanie

ubrań podług miary,

pod kierownictwem zdolnego przykrawacza

i pod gwarancyą dobrego leżenia.

Własny warsztat w domu.



Józ. Mülheims

fabryka i skład

obuwia.

w Steele

przy ulicy Friedrichstr. 16.

Najlepszy materyał, wyborna forma, elegancki krój, dobre wykonanie,

Ceny tanie,

to są zalety, jakiemi się moje fabrykaty odznaczają.

Wattenscheid.

Pielgrzymka z parafii Wattenscheid do Hardenbergu odbędzie się dnia 25 lipca. Towarzystwo św. Józefa bierze także udział w tej pielgrzymce, przeto uprasza się członków, wszystkich Rodaków i Rodaczki, aby się jak najliczniej stawili na salę posiedzeń o godz. $^1/_2$7 rano, zkąd się udamy na dworzec. Szan. członków uprasza się w czapkach i oznakach tow. Bilety można od piątku nabywać u pani Beckmann, obok kościoła katolickiego po 1,80 mr. Polacy postępują w pielgrzymce na ostatku. Polskie niewiasty uprasza się, aby przed chorągwią polską zaraz za marszałkami się stawiły, gdzie wspólnie będziemy nasze polskie pieśni śpiewać. Rodacy wszyscy postępować będą za polską chorągwią. Spodziewamy się, iż Rodacy nie pogardzą tą naszą chorągwią, około której kupić się winni wszyscy Polacy-katolicy rozproszeni tu na obczyźnie. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Do Gerthe. Udziału w poświęceniu chorągwi nie możemy brać, gdyż 25 lipca jedziemy do Hardenberg. — Dnia 1 sierpnia bierze tow. nasze udział w rocznicy Tow. Serca Jezusowego w Hamme.

St. Rejer, prezes.

Röhlinghausen.

Podaje się Szan. członkom Towarzystwa św. Wojciecha do wiadomości, iż miesięczne posiedzenie odbędzie się dnia 25-go bm. o godz. 2 po poł. Członkowie winni się stawić jak najliczniej w czapkach i oznakach tow., ponieważ bierzemy udział w rocznicy poświęcenia chorągwi Tow. św. Jana w Hüllen. Wymarsz od p. Nagel o godz. 3. O liczne zebranie się uprasza. **Zarząd.**

Zarząd i rewizorowie kasy winni się stawić punktualnie o $1^1/_2$ godzinie. Przewodniczący.

Baczność Polacy!

Wszech nauk lekarskich

doktor

C. A. Schramm

w Gelsenkirchen

przy Kaiserplatz nr. 31 (obok dr. Robers)

udziela porady we **wszystkich chorobach,** mianowicie **dziecięcych i kobiecych.** Poleca się też do **wystawiania atestów.**

Najdroższemu Ojcu

Apolinaremu Wojczyńskiemu

w Gelsenkirchen

w dniu godnych Imienin

zasyłamy jak najserdeczniejsze życzenia.

Słaba wymowa oddać Ci nie zdoła * Co wdzięczne dzieci dziś życzą dla Ciebie; * Tylko modlitwa na skrzydłach anioła * Wyprosi szczęście od Pana na niebie, * W niej to wszech życzeń zamkniemy osnowę, * A życie nasze spełnić je gotowe. Wdzięczne dzieci:

B. W. Ch., L. W., T. W.

Robotnicy.

Do naszej **huty ołowiu** poszukuje się **30 do 40** silnych robotników przy trwałej pracy i dobrej płacy. Mieszkać można w naszym **domu sypialnym** lub w **naszych domach robotniczych.**

Mechernich i. d. **Eifel.**

Mechernicher Bergwerks-Actien-Verein.

Kilka 20 do 60 morgowych parcel

dobrej jęczmiennej i żytniej roli ze sprzętem ma na sprzedaż niżej podpisany Bank. Zaliczka wynosi czwartą część ceny kupna. Budulec tani i na miejscu, kamienie pod fundamenta darmo.

Bank parcelacyjny

E. G. m. b. H.

w Poznaniu (Posen), Piekary nr. 18.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).